W dniach 16-23 czerwca odbyła się NAJWIĘKSZA IMPREZA ŻEGLARSKA W NOWEJ RUDZIE .

Nasz nauczyciel od Przysposobienia Obronnego , Instruktor Narciarstwa i Żeglarstwa itd., jednym słowem „Boski Roman", zorganizował wyjazd na Mazury, na żagle.

W imprezie tej wzięło udział 50 osób (uczniowie I i II klas). Od początku do końca wszystko zapięte na ostatni guzik. Kadra też była profesjonalna: mgr inż. Robert Zynkowski - „Starszy Sznurkowy" i mgr Agata Hryciuk - „Czarna Mamba". Opiekunowie czuwali nad naszym bezpieczeństwem do 3 nad ranem. Z obawą i niedowierzaniem słuchaliśmy w szkole opowieści p. Skawiny o Mazurach, by na miejscu przekonać się na własne oczy , że to w 100% prawda. Byliśmy oczarowani Krainą Tysiąca Jezior: zabytkami przyrody, ciszą, architekturą jakże odmienną od tej na Dolnym Śląsku.

Nauczyliśmy się być ze sobą i swoimi charakterami na małej powierzchni jachtu przez 24 h - trzeba było . Nasze problemy pomagali nam rozwiązywać sternicy, o których też należy wspomnieć. Mimo różnic wieku Dawid, Marka, Darek , Stanley, Andrzej i Adam dawali sobie radę i z nami, i z jachtami. Ze zdziwieniem patrzyliśmy,że my, nasze bagaże i prowiant mieszczą się na naszych jachtach.

Codzienne prace na jachtach w porcie, w czasie rejsu nie ominęły nikogo. „Boski Roman" swoimi argumentami zmusił każdego do pracy. Mycie pokładu, klar na jachcie, kładzenie i stawianie masztu i wiele innych czynności - tego wszystkiego uczyli nas sternicy. Zabawne sytuacje, pobudka w nocy, deszczyk drobny w Mikołajkach, przedawkowanie słoneczka, ostre słowa krytyki, ale też gry i zabawy, ognisko, wspólne śpiewanie. "Boski Roman" to też potrafi - ale jakby mogło być inaczej...
Kanały, most obrotowy w Giżycku, śluza „Guzianka", porty, Mikołajki, Ruciane – Nida, Kozin i pogoda, która dopisała, zdjęcia i to, co zostało w pamięci. Czy warto było

wyrwać się z Nowej Rudy? Myślę, że tak. „Cudze chwalicie swego nie znacie". Od października zaczynamy kurs na „patent żeglarza" - to chyba tłumaczy wszystko.

przyszły żeglarz





